

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica XV (2015)

ISSN 2081-3333

Jacek K. Sokołowski

Centrum Badań Ilościowych nad Polityką

Uniwersytet Jagielloński

Od sojuszu do skrajnej wrogości.

Ewolucja zachowań parlamentarnych Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości w latach 2001–2013

Struktura konkurencji parlamentarnej jako element systemu partyjnego

Sposób, w jaki partie funkcjonują w parlamencie, a przede wszystkim ich zdolność do powoływania odpowiedzialnego politycznie rządu stanowi jeden z podstawowych elementów składających się na opis systemu partyjnego w danym kraju. Jak zauważyli niemal pół wieku temu dwaj klasyczni dziś autorzy, powstanie partii będących w stanie wyłonić odpowiedzialny rząd jest jednym z kluczowych wyzwań stojących przed krajami przechodzącymi proces demokratyzacji (Palombara La, Weiner 1996). W modelu idealnym partie podczas kampanii wyborczych prezentują spójne propozycje programowe, które następnie – w razie zwycięstwa wyborczego – są implementowane przez rząd wyłoniony przez pochodzącą z wyborów większość parlamentarną. Opisy dysfunkcyjnych systemów partyjnych pokazują, że zaburzenia w mechanizmie reprezentacji dotyczą zwykle jednego (lub kilku) z tych kluczowych elementów i polegają na braku trwałych, opartych na programie więzi pomiędzy partią a elektoratem, niemożności wyłonienia stabilnej większości rządowej bądź niemożności prowadzenia przez rząd spójnej polityki.

Polska scena partyjna wykazuje cechy systemu niedojrzałego, znajdującego się dopiero na wstępnym etapie rozwoju: więzi partii z wyborcami są nadal chwiejne i oparte raczej na podstawach charyzmatycznych niż programowych, a rywalizacja wyborcza opiera się raczej na emocjach niż na konkurencji merytorycznej (co wynika z niestabilności uczestnictwa wyborczego i związanej z nią koniecznością każdorazowej mobilizacji nowych grup elektoratu dla uzyskania przewagi wyborczej) (por. nt. kolejnych wyborów: Markowski 2006, Markowski 2008, Sokołowski 2012; nt. niskiej lojalności wyborów w Polsce zob: Alberski 2010: 23–37, Cybulska 2011; nt. niedojrzałości polskiego systemu partyjnego zob. w szcz. Millard 2009). Jednocześnie nie sposób nie zauważyć, że na przestrzeni ostatniej dekady zaznacza się tendencja do pewnej stabilizacji i instytucjonalizacji – zarówno aktorów (partii), jak i relacji pomiędzy nimi (por.: Gwiazda 2009, zob. zwłaszcza Szczerbiak 2012). W szczególności, dwie ostatnie kadencje przyniosły okres stabilnych rządów koalicyjnych oraz w 2011 zwycięstwo wyborcze partii rządzącej. Konkurencja

pomiędzy dwiema głównymi partiami (PO i PiS) wydaje się być zjawiskiem utrwalonym, przynajmniej w wymiarze rywalizacji wyborczej (Gwiazda 2009, Szczerbiak 2012, Markowski 2006). Jednocześnie natura tej konkurencji w szerszym wymiarze – funkcjonowania w parlamencie oraz relacji z elektoratem – nie została jak dotąd kompleksowo zbadana i jak się wydaje, podlega ciągłej ewolucji.

Niniejsze opracowanie prezentuje analizę ewolucji tożsamości obydwu ugrupowań od wyborów 2005 r. Analiza uwzględnia kreowanie więzi z elektoratem oraz wybrane wzorce i reguły rządzące zachowaniem aktorów na arenie parlamentarnej (por. Carey, Reynolds 2007: 256). Strukturę konkurencji partyjnej w parlamencie charakteryzuje się najczęściej poprzez trzy elementy:

- liczbę i spójność ugrupowań parlamentarnych,
- trwałość koalicji rządowych i przewidywalność ich składu,
- wzorce międzypartyjnych konfliktów i sojuszy w głosowaniach.

Liczba partii reprezentowanych w Sejmie zmniejszyła się znacząco na przestrzeni ostatnich 13 lat i jest od VI kadencji względnie stała. O ile bowiem liczba partii zdobywających mandaty w kolejnych wyborach od 2007 r. zmienia się nieznacznie (cztery partie w 2007, pięć partii w 2011), o tyle na skutek późniejszych rozłamów zarówno na koniec VI kadencji, jak i obecnie łączna liczba klubów i kół wynosi 6¹. Co istotne, spójność wszystkich partii (klubów parlamentarnych) wzrasta z kadencji na kadencję, dając podstawy do traktowania polskich partii politycznych jako względnie jednolitych aktorów (por. Słomczyński, Poznański, Harańczyk i in. 2008: 201–236). Obydwa te zjawiska wskazują na stopniową konsolidację systemu partyjnego, choć o jego wciąż dużej labilności świadczy pojawienie się nowych podmiotów – w wyborach parlamentarnych 2011 r. Twojego Ruchu, a w wyborach do Parlamentu Europejskiego 2014 r. – Kongresu Nowej Prawicy.

Pomimo ograniczenia liczby aktorów parlamentarnych, wyłanianie przez nich większości koalicyjnej i trwałość polskich rządów to zjawisko wymykające się – jak na razie – jednoznacznej ocenie. Po kolejnych od 2001 r. wyborach każdorazowo formowała się wprawdzie większość powołująca rząd, jednakże należy zwrócić uwagę, iż:

- poza VI i VII kadencją tylko dwukrotnie doszło do utworzenia formalnej koalicji, o dość ograniczonej stabilności (koalicja SLD-PSL w latach 2001–2003 – 17 miesięcy, koalicja PiS-SO-LPR w latach 2006–2007 – 15 miesięcy);
- w IV i V kadencji występowały rządy tworzone *de facto* przez jedną partię, których powołanie nie zostało poprzedzone zawarciem formalnej umowy koalicyjnej; uzyskiwały one wotum zaufania na skutek doraźnego sojuszu z innymi ugrupowaniami, nie dysponowały jednakże stabilnym poparciem dla swoich inicjatyw ustawodawczych (rząd Leszka Millera od 2003 r., rząd Kazimierza Marcinkiewicza, rząd Marka Belki).

W latach 2001–2007 łączny czas trwania rządów opartych na formalnej koalicji wynosił zatem 32 miesiące, podczas gdy łączny czas trwania rządów *de*

¹ Co świadczy o wyraźnej tendencji spadkowej, jeszcze na koniec V kadencji klubów i kół było 8, zaś na koniec kadencji IV – 15.

facto mniejszościowych wyniósł 41 miesięcy (31 w IV kadencji i 10 w V kadencji). Trwająca nieprzerwanie od 2007 r. koalicja PO-PSL (a więc w chwili pisania niniejszego tekstu już 80 miesięcy) może świadczyć o stabilizacji również tego aspektu systemu partyjnego, nie należy jednak zapominać, że jest ona na tle dotychczasowej praktyki rządów koalicyjnych zjawiskiem unikalnym. Dla zaistnienia trwałych wzorców konkurencji parlamentarnej konieczne byłoby, aby podobnie skuteczną koalicję stworzyło – w razie wyborczego zwycięstwa – Prawo i Sprawiedliwość, to zaś wydaje się w tej chwili niezbyt prawdopodobne. Jednocześnie współpraca ludowców z Platformą, choć spójna w wymiarze sojuszu parlamentarnego, daleka jest od stabilności w wymiarze personalnym. Zmiany na stanowiskach ministerialnych następowały w obydwu rządach Donalda Tuska z częstotliwością zbliżoną do wymiany ministrów w wyniku kryzysów koalicyjnych w poprzednich rządach i w jakimś stopniu odzwierciedlały zapewne napięcia wewnątrzpartyjne. Stąd też trudno uznać, że system partyjny wytworzył już definitywne mechanizmy służące powoływaniu rządu większościowego (por. przekrojowo nt. stabilności rządów w Europie Środkowo-Wschodniej: Grotz, Weber 2012: No. 4).

Właśnie w kontekście braku takich mechanizmów szczególnego znaczenia nabiera ostatni z aspektów struktury konkurencji parlamentarnej, czyli wzorce konfliktów i sojuszy w głosowaniach sejmowych. Analiza zbieżności w stanowiskach zajętych przez ugrupowania parlamentarne podczas głosowań pozwala na ustalenie faktycznej roli odgrywanej przez nie w toku działań Sejmu. Jest to szczególnie ważne wobec faktu, że brak stabilnych wzorców, determinujących powstawanie koalicji i wyłanianie większości rządowej zacierza czytelny podział na opozycję i koalicję rządzącą. Jak wskazano powyżej, ponad połowa okresu 2001–2007 przypadła na okres rządów zmuszonych mobilizować „szable sejmowe” doraźnie, przed każdym ważnym głosowaniem i zawiązywać sojusze *ad hoc*, co sprawiło, że każde z ugrupowań reprezentowanych w Sejmie – choćby tylko na chwilę – członkiem koalicji popierającej rząd. Do tej pory nie próbowano zbadać, czy struktura poparcia rządów mniejszościowych przejawiała jakieś elementy stałe i jakie były wzorce takich konfliktów i sojuszy, nie analizowano ich również w kontekście rządów koalicyjnych. (Nie były one jak dotąd przedmiotem szczegółowych badań w odniesieniu do polskich partii politycznych, za wyjątkiem: Sokołowski, Poznański 2008: 281–294).

Jednocześnie wyjątkowa stabilność koalicji rządowej w dwóch ostatnich kadencjach nasuwa przypuszczenie, że wzorce zachowań dotyczące głosowania przez kluby mogły ulec poważnej zmianie. W szczególności interesujące jest sprawdzenie, czy ewolucji podlegały sposoby działania dwóch głównych partii, będących od 2005 r. hegemonami polskiej sceny politycznej.

PiS i PO: ewolucja tożsamości

Partie IV Rzeczypospolitej

Zarówno PiS jak i PO powstały jako partie odwołujące się do dziedzictwa „Solidarności”, bazując na ugrupowaniach wchodzących w skład Akcji Wyborczej „Solidarność”, która po nieudanej kampanii prezydenckiej jej lidera – uległa w szybkim tempie rozkładowi na przełomie lat 2000 i 2001. Korzystając ze struktur wcześniej istniejących partii (PiS – Porozumienia Centrum i Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, PO – Unii Wolności), oba nowe ugrupowania przejęły również ich postsolidarnościowy elektorat, wykazujący początkowo znaczną zdolność do przepływów pomiędzy nimi. W początkowym okresie istnienia partia Donalda Tuska silnie akcentowała gospodarczy liberalizm i potrzebę reform instytucjonalnych (m.in. wprowadzenie okręgów jednomandatowych w wyborach do Sejmu), zaś Prawo i Sprawiedliwość osią swojego przekazu uczyniło potrzebę walki z przestępczością i wzrost poczucia bezpieczeństwa. Po wejściu do Sejmu IV kadencji obie partie zbliżyła do siebie opozycyjność wobec rządzącego SLD, choć następowało to stopniowo. W wyborach samorządowych 2002 r. PiS i PO startowały częściowo tworząc wspólne listy. Na fali oburzenia społecznego, wywołanego tzw. aferą Rywina oraz innych skandali obciążających ugrupowanie postkomunistów, połączył je „program IV Rzeczypospolitej”, rozumiany ówczesznie jako odnowa moralno-instytucjonalna państwa², w szczególności poprzez walkę z korupcją, przecięcie patologicznych powiązań na styku polityki i gospodarki oraz przyspieszenie i radykalizowanie lustracji i wzmocnienie roli Instytutu Pamięci Narodowej – w owym czasie jeden z najważniejszych tematów debaty publicznej. Jednocześnie zauważalne pozostawały różnice w podejściu do integracji europejskiej oraz spraw gospodarczych (zob. Paszkiewicz 2000: 77 i 116).

Wybory parlamentarne 2005 roku zmieniły układ sił politycznych, spychając partię postkomunistyczną do poziomu ok. 10-procentowego poparcia i zapewniając dominację dwóm partiom postsolidarnościowym. Tym samym wyczerpał się paradygmat „podziału postkomunistycznego”, zdefiniowanego przez M. Grabowską (2004) jako zasadniczej osi ogniskującej preferencje elektoratu (por. Gwiazda 2009). Dla PiS i PO, niedawnych sojuszników, a w powszechnym odbiorze naturalnych koalicjantów, oznaczało to konieczność wykreowania nowych, odróżniających je tożsamości, w sytuacji gdy ich potencjalne elektoraty pokrywały się mniej więcej w połowie (Markowski 2006: 817 i 819). Pierwszym krokiem w tym kierunku było podniesione przez PiS w końcówce kampanii wyborczej 2005 r. hasło „Polski solidarnej” i przeciwstawienie jej „Polsce liberalnej” (reprezentowanej przez Platformę)

² W tym znaczeniu pojęcia „IV Rzeczypospolita” użył po raz pierwszy politolog i publicysta Rafał Matyja w artykule *Obóz IV Rzeczypospolitej* w czasopiśmie „Debata” w 1998 r. Jako hasło polityczne, kojarzone z programem Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości pojęcie to zaczęło funkcjonować od 2003 r., kiedy użył go w artykule prasowym socjolog i publicysta (późniejszy poseł PO) Paweł Śpiewak (zob. Śpiewak: 2003; por. też Dudek 2013: 530).

(Dudek 2013: 539, Markowski 2006: 819)³. Te – wygodne dla obu partii – etykiety nie mogły jednak całkowicie przysłonić popularności bliskiego wyborcom obydwu ugrupowań „programu IV Rzeczypospolitej”, który pozostawał – przynajmniej w warstwie deklaracji – ich programem wspólnym. U progu V kadencji PiS i PO znalazły się zatem w sytuacji paradoksalnej: chcąc zachować dalszy odrębny byt polityczny, musiały odróżniać się od siebie i antagonizować swoje elektoraty, jednocześnie jednak nie rezygnując ze wspólnego programu naprawy państwa, przynajmniej tak długo, jak długo zachowywał on popularność⁴.

Zamiast oczekiwanej przez wielu wyborców współpracy, pomiędzy dwiema partiami rozpoczął się więc konflikt. Narastał on jednak stopniowo i początkowo głównie w kwestiach personalnych oraz w warstwie werbalnej. Kluczowe projekty ustaw przygotowane przez rząd PiS jako realizacja „programu IV Rzeczypospolitej” zostały poparte przez PO (rozwiązanie Wojskowych Służb Informacyjnych, powołanie Centralnego Biura Antykorupcyjnego, pierwsza wersja ustawy lustracyjnej). Dopóki hasło „IV RP” zachowywało swoją atrakcyjność, Platforma nie mogła pozwolić sobie na otwartą kontestację polityki Prawa i Sprawiedliwości w tym zakresie. Na jej korzyść działała jednak okoliczność, że – wobec niezawarcia koalicji PO-PiS – partia braci Kaczyńskich skazana było na wsparcie ugrupowań populistycznych i o wątpliwej reputacji, co pozwalało poddać w wątpliwość ideę „odnowy moralnej”. Konflikty między koalicjantami i będące ich owocem kolejne skandale pozwalały Platformie zająć wygodną pozycję krytyka rządu *en tout*, bez przedstawiania konkretnych propozycji programowych.

Przesunięcie semantyczne

Zdecydowana polaryzacja stanowisk obu partii oraz ich elektoratów nastąpiła od jesieni 2006 r. wraz z wybuchem „afery taśmowej” oraz na tle kampanii wyborczej w wyborach samorządowych (Dudek 2013: 560 i n.). Kolejny rok przyniósł serię skandali⁵ oraz konfliktów zarówno w obrębie koalicji rządzącej, jak i w partii

³ Obaj autorzy podkreślają, że wzrost napięcia pomiędzy PiS i PO spowodowany był dwoma czynnikami od nich niezależnymi: ustaleniem terminu wyborów parlamentarnych na jesień 2005, ale przed I turą wyborów prezydenckich (co zwiększało szanse postkomunistycznego kandydata na prezydenta Włodzimierza Cimoszewicza), a następnie nieoczekiwaną rezygnacją tegoż kandydata z udziału w wyborach w samej końcówce kampanii.

⁴ Markowski zwraca jednak uwagę, że rezygnacja W. Cimoszewicza pozwoliło Platformie przejąć część elektoratu partii postkomunistycznej, otwierając dla PO drogę stopniowego „przesuwania się w lewo”. Ten czynnik mógł mieć decydujące znaczenie dla późniejszej decyzji kierownictwa partii, by nie wchodzić w koalicję w PiS i czekać na samoczynne „wypalenie się” rewolucyjnej atmosfery roku wyborczego (Markowski 2006).

⁵ Największy wpływ na negatywny wizerunek PiS i jego populistycznych koalicjantów miały niewątpliwie „seksafera”, dotycząca molestowania współpracowniczek przez polityków Samoobrony, samobójstwo Barbary Blidy, polityk SLD uwikłanej w sprawę tzw. mafii węglowej, oraz „afera gruntowa”, w której głównym podejrzanym miał być Andrzej Lepper – przewodniczący koalicyjnej Samoobrony (por. Dudek 2013: 578–590).

PiS⁶. Ich ilość, przebieg oraz wydźwięk medialny postawiły pod znakiem zapytania zdolność i kwalifikacje Prawa i Sprawiedliwości do dokonania naprawy państwa, ale zarazem skompromitowały „program IV Rzeczypospolitej” jako taki. Pojęcie to zaskakująco szybko nabrało znaczenia negatywnego, prześmiewczo utożsamionego z karykaturalną „walką z układem”, symbolizowaną przez niekompetentnego ministra sprawiedliwości w rządzie PiS Zbigniewa Ziobrę. To w dużej mierze dzięki jego chybionym posunięciom dla znacznej części wyborców „program IV RP” z polityki uzdrawiania instytucji stał się jej odwrotnością: synonimem niejasnych rozgrywek z udziałem służb specjalnych i instrumentalnego traktowania śledztw przez polityków czy wręcz – w skrajnych interpretacjach – symbolem zamachu na demokrację. Duży wpływ na to „przesunięcie semantyczne” miał z pewnością fakt, że w okresie rządów PiS nie wyjaśniono żadnej z prawdziwych afer, które tak bulwersowały społeczeństwo u schyłku rządów SLD, natomiast większość skandali, jakie ujawniła działalność nowo powołanej służby antykorupcyjnej, dotyczyło polityków koalicji rządzącej lub osób mało znaczących⁷.

Pozwoliło to Platformie definitywnie porzucić jakąkolwiek identyfikację z hasłem „IV RP”, a nawet – wobec nowego, negatywnego znaczenia, jakiego nabrało to pojęcie – zająć pozycję głównego kontestatora polityki, którą hasło to miało pierwotnie reprezentować. Ułatwiło to obu partiom strategię komunikacyjną w kampanii wyborczej 2007 r., której głównymi tematami stała się gospodarka, polityka zagraniczna i właśnie „walka z układem” – przedstawiana jednak przez obie partie

⁶ Konflikt pomiędzy ministrem sprawiedliwości (Z. Ziobrą) a ministrem spraw wewnętrznych (L. Dornem), zakończony dymisją tego ostatniego, rozłam w PiS na tle próby naruszenia „kompromisu aborcyjnego” przez grupę posłów pod wodzą marszałka Sejmu M. Jurka, powtórna dymisja Andrzeja Leppera w związku z „aferą gruntową”, ponowna dymisja ministra spraw wewnętrznych, J. Kaczmarka – następcy Dorna (por. Dudek 2013: 584–590).

⁷ Szczególne znaczenie miały tu trzy skandale. Podczas „sprawy doktora G.” Centralne Biuro Antykorupcyjne – służba powołana do zwalczania korupcji na szczytach władzy – zajmowała się błahym w gruncie rzeczy postępowaniem wobec przyjmującego łapówki lekarza, co Ministerstwo Sprawiedliwości starało się przedstawić jako niebywały sukces, sztucznie rozdmuchując zakres zarzucanych podejrzanemu czynów (m.in. Z. Ziobro podczas specjalnie zwołanej konferencji prasowej sugerował w niewybrednych słowach, że zatrzymany lekarz dopuszczał się zabójstw na pacjentach). Ogromną kompromitacją okazało się również postępowanie w sprawie domniemanej korupcji A. Leppera, ministra i wicepremiera w rządzie PiS („afera gruntowa”), podczas którego główny podejrzany został – z dużym prawdopodobieństwem – ostrzeżony o prowadzonej przeciw niemu tajnej operacji przez ministra spraw wewnętrznych, J. Kaczmarka, który – po szybkim zdymisjonowaniu – stał się nagle jednym z głównych krytyków i oskarżycieli rządu. Wielu Polaków odebrało tę sekwencję wydarzeń jako dowód na to, że „układ” tropiony przez PiS w istocie został przez tę właśnie partię stworzony (skoro politycy PiS jako negatywnych bohaterów afery przedstawiać musieli własnych ex-ministrów). Swoistym „gwoździem do trumny” walki z korupcją (a zarazem polityki informacyjnej rządu) stała się „sprawa Sawickiej”, w której CBA zdobyło dowody ewidentnej korupcji posłanki PO, jednakże sposób ich przedstawienia (konferencja prasowa w toku kampanii wyborczej) odebrany został jako wykorzystywanie służb w walce politycznej i jawne nadużycie (por. Dudek 2013: 582, 587–588, 597).

całkowicie przeciwnie (por. Dudek 2013: 595–597, Markowski 2008: 1057). Osią przekazu Prawa i Sprawiedliwości stała obrona „programu IV RP”, przedstawianego jako postulat słuszny i potrzebny (przy czym Platforma zakwalifikowana została do zwolenników „układu” i „obsadzona” w roli negatywnego bohatera, jakiego w kampanii 2005 r. odgrywali postkomuniści). PO wyśmiewała ten przekaz wykorzystując opisane wyżej „przesunięcie semantyczne” i koncentrowała się na akcentach ekonomicznych („Polska zasługuje na cud gospodarczy”). Uwagę bacznych obserwatorów kampanii zwróciło jednak, że partia Donalda Tuska nie kreowała w niej tym razem wizerunku partii liberalnej, poprzestając na ogólnikowych postulatach odbiurokratyzowania gospodarki i jednocześnie hojnie szafując obietnicami pod adresem pracowników sektora publicznego (zob.: Markowski 2008). Mimo pozorów walki merytorycznej, jesienią 2007 r. tożsamość obydwu ugrupowań w dużej mierze definiowana była poprzez opozycję do głównego przeciwnika, nie poprzez postulaty programowe.

Wzajemna delegitymizacja i „podział posmoleński”

Wybory parlamentarne 2007 r. znacząco „uporządkowały” polski krajobraz partyjny, w którym absolutną dominację uzyskały PiS i PO, zdobywając odpowiednio 32,11% i 41,5% wszystkich głosów. Głównym źródłem znacznego wzrostu poparcia, jakie zanotowały zarówno PiS, jak i Platforma w 2007 r.⁸, byli wyborcy nowo zmobilizowani, których udział w głosach zdobytych przez każdą z tych partii wynosił blisko 40%⁹. W kontekście kreowania tożsamości partyjnej na korzyść PiS działał fakt, że Platforma przejęła znaczną część dawnych wyborców postkomunistycznej lewicy¹⁰, odrywając się od wizerunku partii konserwatywnej. Wobec jednoczesnej eliminacji ugrupowań radykalno-populistycznych (Samoobrona i LPR), których wyborcy zasilili głównie elektorat PiS¹¹, ta ostatnia uzyskiwała monopol po prawej stronie sceny politycznej, stając się partią konserwatywną światopoglądowo, lecz o wyraźnym obliczu prosocjalnym. Natomiast skala sukcesu wyborczego Platformy utrudniała tej ostatniej kształtowanie spójnej tożsamości: po wyborach 2007 r. PO stała się partią, której elektorat obejmował zarówno rozczarowanych wyborców SLD, konserwatywnych i liberalnych wyborców pozyskanych jeszcze w 2005 r. jak i część przejętego elektoratu PiS¹².

⁸ W liczbach bezwzględnych na PO padło w 2007 r. 6.700.000 głosów (wzrost o 3.900.000) a na PiS 5.180.000 (wzrost o 2.000.000) i w obu przypadkach było to – jak dotąd – rekordowe wyniki obu partii.

⁹ Dokładnie 35,9% w przypadku PiS i 37,5% w przypadku PO (por. Markowski 2008: 1060).

¹⁰ Ok. 800.000 głosów, co stanowiło 12% głosów uzyskanych przez PO (Markowski 2008).

¹¹ Łącznie ok. 770.000, co stanowiło 15% głosujących na tę partię w 2007 r. (Markowski 2008).

¹² Platforma w wyborach 2007 r. przyciągnęła do siebie również ponad 480.000 głosów wyborców, którzy w 2005 r. poparli PiS. Przepływ w przeciwnym kierunku był znikomy, gdyż na PiS „przerzuciło” swoje głosy tylko 117.000 wyborców PO z 2005 r. (Markowski 2008).

W tej sytuacji Platforma po objęciu rządów unikała jednoznacznych deklaracji ideowych, starając się też nie podejmować niepopularnych projektów w sferze polityki publicznej. Sprzyjała temu zarówno sytuacja gospodarcza jak i ewidentna życzliwość mediów (Sokołowski 2012: 462), które ukuły nawet – w zamyśle przychylny – termin „polityka ciepłej wody w kranie” na określenie specyficznie bezideowej modernizacji, która stała się w tym okresie programem partii rządzącej¹³. Strategia ta, w połączeniu ze zręczną polityką personalną, okazała się skuteczna, gdyż przez długi czas poparcie dla rządów Donalda Tuska utrzymywało się na rekordowo wysokim poziomie (por. Sokołowski 2012: 461, Szczerbiak 2012: 6), co potwierdziły wyniki wyborów – zarówno europejskich w 2009¹⁴, jak i parlamentarnych w 2011 r. Te ostatnie zostały wygrane – po raz pierwszy w historii Polski po 1989 r. – przez partię rządzącą z wynikiem 39%, co stanowiło stosunkowo niewielki spadek poparcia¹⁵.

Rywalizacja z Prawem i Sprawiedliwością w pierwszej kadencji Donalda Tuska rozgrywała się głównie na płaszczyźnie burzliwie przebiegającej kohabitacji rządu z prezydentem Lechem Kaczyńskim. Niewątpliwie tożsamościowy charakter miały dwie odmienne koncepcje polityki zagranicznej sformułowane w tym okresie, a mianowicie „polityka jagiellońska” jako część programu prezydenta (i co za tym idzie również PiS) oraz negująca ją „proeuropejskość” Platformy¹⁶. Jednakże integracja elektoratów obydwu partii tylko w małym stopniu odbywała się wokół kwestii programowych; liderzy PiS i PO starali się raczej oddziaływać na wyborców poprzez kreowanie silnych emocji negatywnych w odniesieniu do konkurenta politycznego. W tym okresie nastąpiło też zauważalne „upartyjnienie” mediów: każdy ważniejszy tytuł prasowy bądź nadawcę, można było zakwalifikować jako sympatyka jednego lub drugiego obozu politycznego, przy czym zdecydowana większość ośrodków medialnych sprzyjała Platformie Obywatelskiej (por. Sokołowski 2012: 463, zob. zwłaszcza Krzeziński, Krajewski, Mazowiecki et al. 2011 oraz „Kampania...” 2011). Ponieważ przekaz medialny także nacechowany był (po obu stronach) dużym ładunkiem emocji, szybko doprowadziło to do sytuacji, w której oba ugrupowania nie tyle krytkowały swoje posunięcia polityczne, lecz wręcz zaczęły kwestionować wzajemnie prawo przeciwnika do uczestnictwa w systemie politycznym i debacie publicznej¹⁷. Czynnikiem eskalującym napięcie stanowiła okoliczność, że spór pomiędzy

¹³ Pojęcia tego użył po raz pierwszy Robert Krasowski, ówczesny redaktor naczelny wysokonakładowej gazety „Dziennik”, zob. tegoż *Dwudziestolecie ciepłej wody w kranie*, „Dziennik” 18.10.2008.

¹⁴ Wygranych przez Platformę z wynikiem niemal 44,5%.

¹⁵ W liczbach bezwzględnych było to jednak ok. miliona głosów mniej niż w 2007 r., co wynikało zarówno z niższej frekwencji w wyborach 2011, jak i pojawienia się na scenie politycznej Ruchu Palikota.

¹⁶ Identyfikowana ze stanowiskiem ministra spraw zagranicznych, R. Sikorskiego, wyrażonym w głośnym artykule *Lekcje historii, modernizacja i integracja*, „Gazeta Wyborcza” 29.08.2009.

¹⁷ Silny antyelitarny ton pojawił się w języku liderów Prawa i Sprawiedliwości już w okresie współtworzenia przez tę partię rządu (m.in. „wyształciuchy”, „łże-elita”, „front

PiS i PO – co do zasady programowy – o założenia i kierunki polityki zagranicznej był zarazem sporem instytucjonalno-personalnym o dopuszczalny zakres udziału prezydenta w kształtowaniu polityki rządu. Dążenie Lecha Kaczyńskiego do wywierania wpływu na politykę zagraniczną spotykało się często z gwałtowną reakcją polityków Platformy¹⁸, co w połączeniu z nieprzychylną postawą mediów wobec prezydenta prowadziło do zjawiska określanego przez niektórych obserwatorów polityki jako „przemysł pogardy”¹⁹: kreowanie wizerunku ośmieszającego i dezawuującego prezydenta, a pośrednio – również partii, z której pochodził. Zjawisko to w dłuższej perspektywie czasowej wywołało u wyborców PiS powstanie syndromu oblężonej twierdzy i głęboką nieufność wobec mediów, oskarżanych przez zwolenników tej partii o brak obiektywizmu i współuczestnictwo w „układzie”.

Śmierć Lecha Kaczyńskiego w katastrofie lotniczej w Smoleńsku oraz nieudolność rządu w wyjaśnieniu jej przyczyn odegrały znaczącą rolę w kształtowaniu się nowego podziału socjopolitycznego w Polsce. Szok, jaki wywołała śmierć prezydenta²⁰, znalazł ujście z jednej strony we wzmacnieniu syndromu oblężonej twierdzy u jego zwolenników, a z drugiej – w swoistym „syndromie wyparcia” obserwowanym u Platformy Obywatelskiej i jej wyborców. Ten ostatni opisać można jako postawę niechęci do wszystkiego co związane z katastrofą, zwłaszcza działań na rzecz wyjaśnienia jej okoliczności i na rzecz upamiętnienia jej ofiar. Emocje te – niechęć i poczucie zagrożenia – po raz kolejny podsycone zostały przez media i doprowadziły do wykreowania podziału o charakterze już nie politycznym, ale kulturowym. Obejmuje on polityków, wyborców, dziennikarzy i liderów opinii i zastępuje kwestię stosunku do komunistycznej przeszłości (na czym opierał się wcześniejszy „podział postkomunistyczny” (por. Grabowska 2004) kwestią stosunku do katastrofy smoleńskiej. Podział ten – podobnie jak „podział postkomunistyczny” – ma charakter wykluczający, opiera się bowiem nie tylko na odmiennej ocenie faktów i ich znaczenia, ale też uznaniu (bądź nie) istnienia samych faktów. Podobnie też jak w okresie „podziału postkomunistycznego” przedstawiciele obydwu stron odma-

obrony przestępców”), co miało niewątpliwie związek z przejmowaniem elektoratu partii populistycznych – por. Stanley 2014. Początkowo wypowiedzi te skierowane były pod adresem bliżej nieokreślonych „postkomunistycznych elit”, jednakże od co najmniej 2007 r. Platforma Obywatelska zaczęła być przez PiS postrzegana jako główny polityczny przedstawiciel tychże elit.

¹⁸ Przykładem takiej sytuacji może być próba uniemożliwienia Lechowi Kaczyńskiemu przez Kancelarię Premiera wzięcia udziału w spotkaniu Rady Europejskiej w październiku 2008 r., kiedy to Donald Tusk wygłosił słynne zdanie: „Powiem brutalnie. Nie potrzebuję pana prezydenta” (zob. „Gazeta Wyborcza” 15.10.2008 oraz Zagner 2008).

¹⁹ Terminu tego użył po raz pierwszy w 2010 r. P. Zaremba (2010) w artykule pod tym samym tytułem; por. też Kublik, Czuchnowski 2013. Zjawisko doczekało się też dość rzetelnego, choć nie wolnego od emocji udokumentowania w formie monografii (zob. Kmiecik: 2012).

²⁰ Której okoliczności dla wielu osób miały wymiar metafizyczno-symboliczny, wywołując skojarzenia zarówno ze zbrodnią popełnioną przez NKWD na polskich oficerach w 1940 r., jak i z niewyjaśnioną do dziś katastrofą lotniczą w Gibraltarze w 1943 r., w której zginął ówczesny premier emigracyjnego rządu polskiego.

wiają sobie legitymizacji do uczestnictwa w polityce, pomimo że *de facto* skazani są na współistnienie.

Powstanie „podziału posmoleńskiego”²¹ zakończyło – jak na razie – ewolucję programową PiS i PO. Powstała w ten sposób tożsamość obu ugrupowań jest oparta przede wszystkim na emocjach, nie na programie politycznym, co potwierdził w dużej mierze przebieg kampanii wyborczej w 2011 r. W drugiej kadencji Donalda Tuska Platforma pozostała partią obrony *status quo* a PiS – partią kontestacji, choć bez wyraźnie zarysowanego programu zmian.

PiS i PO: Ewolucja zachowań parlamentarnych

Dla analizy stanowisk zajętych przez obie partie w głosowaniach parlamentarnych posłużyłem się wskaźnikiem zbieżności stanowisk, rozumianym jako procent głosowań, w których kluby zajęły takie samo stanowisko. Za zajęcie stanowiska uważana jest sytuacja, w której ponad 50% głosujących członków klubu zagłosowało identycznie; nie ma znaczenia czy spójność klubu w danym głosowaniu była niska czy wysoka – dla uznania, że „klub miał stanowisko”, wystarcza, aby istniała w jego obrębie bezwzględna większość.

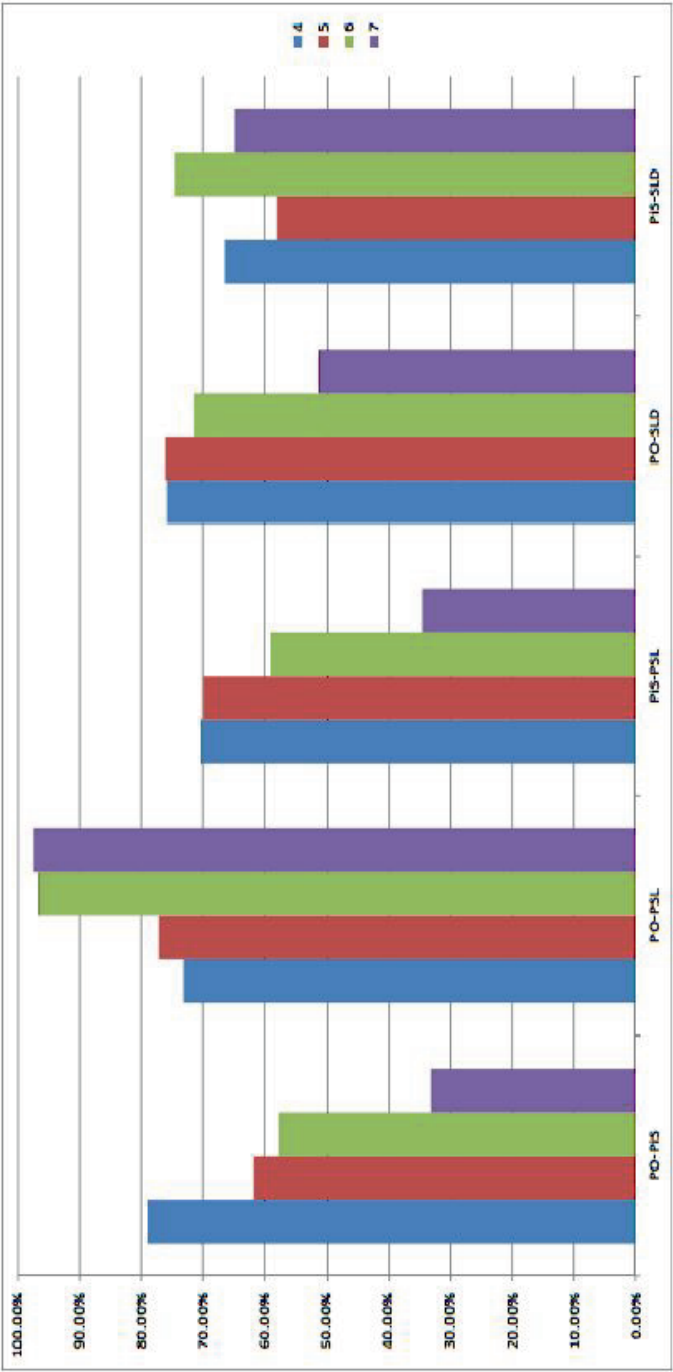
Zbieżność stanowisk we wszystkich kategoriach głosowań

Wykres 1 obrazuje stopień zbieżności w głosowaniach parlamentarnych pomiędzy klubami PO i PiS wzajemnie oraz pomiędzy każdym z nich a SLD i PSL w kolejnych kadencjach. Pod uwagę wzięto wszystkie głosowania, również te, w których Sejm głosował jednomyślnie.

Zbieżność pomiędzy PiS i PO w kadencji IV jest wysoka (blisko 80% identycznych stanowisk w głosowaniach), co zgadza się z oczekiwaniami intuicyjnymi: obydwie partie znajdowały się w opozycji do rządu Leszka Millera (a następnie Marka Belki) i do pewnego stopnia posiadały wspólne postulaty programowe. Jednocześnie zwraca uwagę generalnie niewielka konfrontacyjność klubów w IV kadencji: PO zajęło stanowisko identyczne jak SLD w 75% głosowań, zaś zbieżność PiS-SLD wynosiła 65%.

Zarówno w V jak i w VI kadencji PiS i PO zajmowały takie same stanowiska w ok. 60% głosowań – ich sytuacja wydaje się być porównywalna i również zgodna z oczekiwaniami: w tym okresie przestała już istnieć wspólnota interesów łącząca je w IV kadencji, a jednocześnie wymieniały się rolami partii opozycyjnej i partii rządzącej. Ich zbieżność zmalała w stosunku do okresu 2001–2005, gdyż stały się głównymi konkurentami w walce o władzę, pomimo to jednak zajmowały takie same stanowiska w ponad połowie przypadków poddanych pod głosowanie. Ten fenomen opozycji głosującej zgodnie z partią rządzącą w co drugim głosowaniu można by tłumaczyć konsensualnym charakterem sposobu stanowienia prawa w Polsce,

²¹ Podział ten nie doczekał się jak dotąd rzetelnego opracowania naukowego, por. jednak obszerną wypowiedź A. Dudka w wywiadzie udzielonym „Krytyce Politycznej” (Michalski 2013).



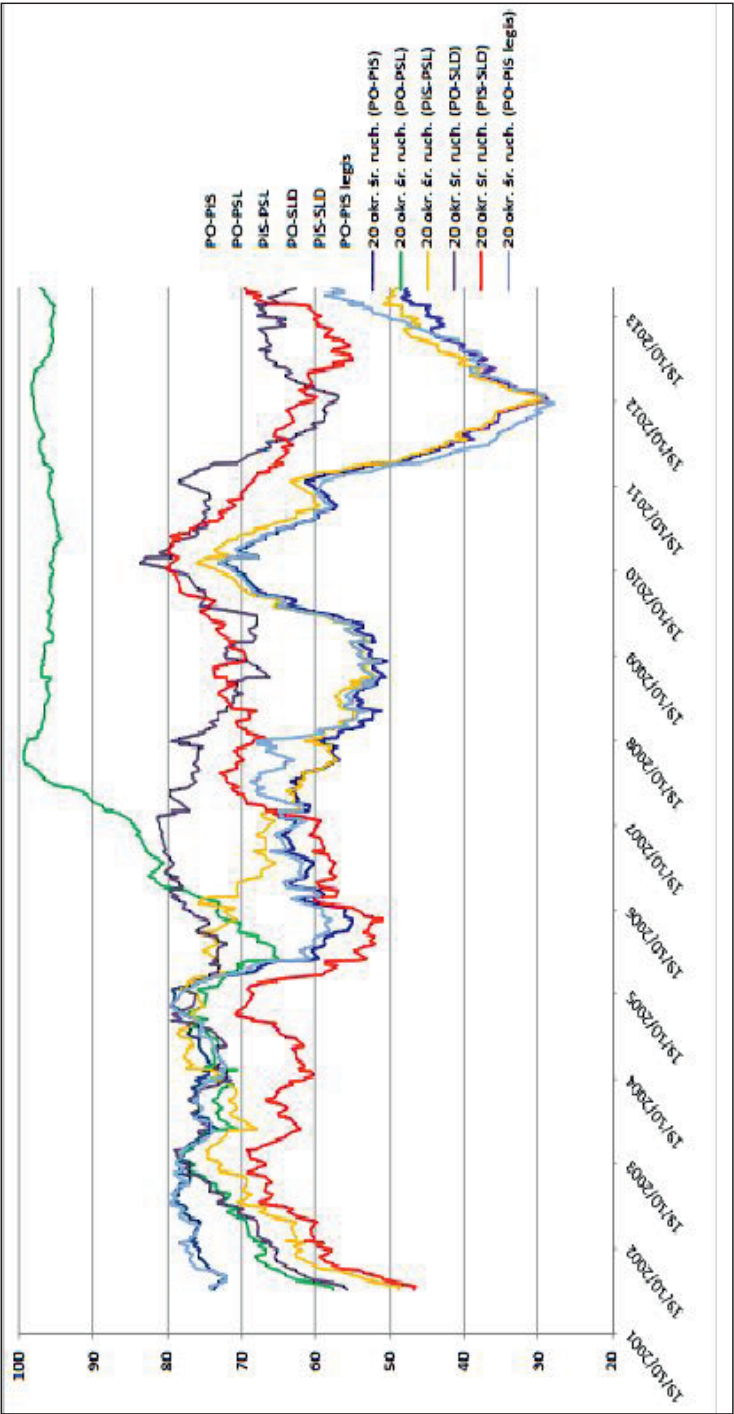
Wykres 1

gdzie w toku procesu legislacyjnego dla partii opozycyjnej zwykle bardziej opłacalne jest dążenie do wprowadzenia do koalicyjnego projektu ustawy własnych poprawek i następnie poparcie go, niż kontestowanie całości projektu (por. Sokołowski, Poznański 2008: 236–280). Tak wysoka zbieżność wynikać też może z dużej ilości ustawodawstwa implementującego dyrektywy unijne (i tym w szczególności można wytłumaczyć wysoką zbieżność tak PiS jak i PO z SLD w kadencji IV, która charakteryzowała się „taśmową” implementacją ustawodawstwa unijnego).

Wytłumaczenia te jednak zawodzą, gdy spojrzymy na zbieżność stanowisk PiS-PO w kadencji VII. Widać tu drastyczny spadek: stanowiska obydwu klubów były zbieżne już tylko w niewiele ponad 30% przypadków. Jest to zarazem najniższa wartość zbieżności, biorąc pod uwagę wszystkie kluby we wszystkich kadencjach. Druga „najbardziej opozycyjna” partia – SLD w VII kadencji – popierała w niej stanowisko PO w ponad 50% głosowań. Wynik ten sugeruje, że okresem kluczowym we wzajemnych relacjach PO-PiS były lata 2010–2011, co może sugerować, że „podział posmołeński” jest faktem i że przenosi się na zachowania parlamentarne.

Znaczenie zmiany, jaka zaszła pomiędzy VI a VII kadencją, wyraźniej ukazuje wykres 2, prezentujący dynamikę zmian zbieżności podczas kolejnych posiedzeń Sejmu. Obrazuje on zmiany zbieżności w czasie, poprzez obliczenie średniej ruchomej z każdych kolejnych 20 posiedzeń Sejmu uszeregowanych chronologicznie.

Również ten wykres potwierdza, że pomiędzy 2010 a 2011 rokiem doszło do istotnej zmiany w zachowaniach partii opozycyjnych wobec partii rządzących. Widać wyraźnie, że w latach 2001–2007 (a więc w okresie niezbyt stabilnych rządów koalicyjnych) relacja pomiędzy partią rządzącą a partiami opozycyjnymi była znacznie bardziej konsensualna, gdyż procent zbieżnych głosowań dla wszystkich partii zawierał się w przedziale 60–80%. Tendencję tę zaburza jedynie wrogość pomiędzy PiS a SLD w latach 2005–2007 (zbieżność tych partii spada wówczas do poziomu ok 50%). VI kadencja Sejmu najwyraźniej uruchamia zwiększoną gotowość do kontestacji u głównej partii opozycyjnej, której zbieżność z PO spada do przedziału 50–60%, podnosi się przejściowo w okresie 2009–2010 do poziomu 60–70% (a więc poziomu przeciętnego dla lat wcześniejszych), by następnie od VII kadencji spaść radykalnie do 30%, z lekkim trendem wzrostowym w latach 2012–2013 (50% w 2013 r.). Spadek zbieżności PiS-PO w latach 2011–2012 pokrywa się niemal idealnie ze spadkiem zbieżności PiS-PSL, co wskazuje z jednej strony, że główna partia opozycyjna kontestowała politykę całej koalicji, a z drugiej – że koalicja ta była zgodna (co potwierdza z kolei wykres zbieżności PO-PSL, pozostający od 2007 r. na poziomie ok 95%). Odrębne potraktowanie głosowań legislacyjnych (jasnoniebieska linia, oznaczona *PO-PiS legis*) pokazuje, że zbieżność w głosowaniach ustawodawczych była wyższa niż średnia we wszystkich głosowaniach – głosując nad projektami ustaw (zarówno poprawkami, jak i całością projektów) PO i PiS w 2013 r. ponownie osiągnęły poziom zbieżności 50%.



Wykres 2

Zbieżność stanowisk w poszczególnych kategoriach głosowań

Dokładniejszą analizę relacji parlamentarnej pomiędzy Platformą Obywatelską a Prawem i Sprawiedliwością umożliwia rozbieżność głosowań na poszczególne kategorie (wykres 3 pokazuje wyłącznie zbieżności PO-PiS, nie uwzględnia innych klubów).

Jak się okazuje, najmniejsze różnice w stanowiskach obydwu partii wywołują głosowania w kwestiach personalnych, związanych z obsadą stanowisk²² (kategoria *Person*, zbieżność PiS-PO wynosi w niej 70 lub więcej procent), zaś największy rozdźwięk pomiędzy ugrupowaniami wywołują głosowania zaliczane do funkcji kontrolnej Sejmu (w tym wotum nieufności, kategoria *Kontrol*)²³. One też najwyraźniej pokazują opozycyjny sojusz PO-PiS w IV kadencji, kiedy to zbieżność w tej kategorii wynosiła ponad 75%. Od narodzin rywalizacji Tusk-Kaczyński zbieżność w głosowaniach kontrolnych spada do ok. 5% i utrzymuje się na takim poziomie przez trzy kolejne kadencje.

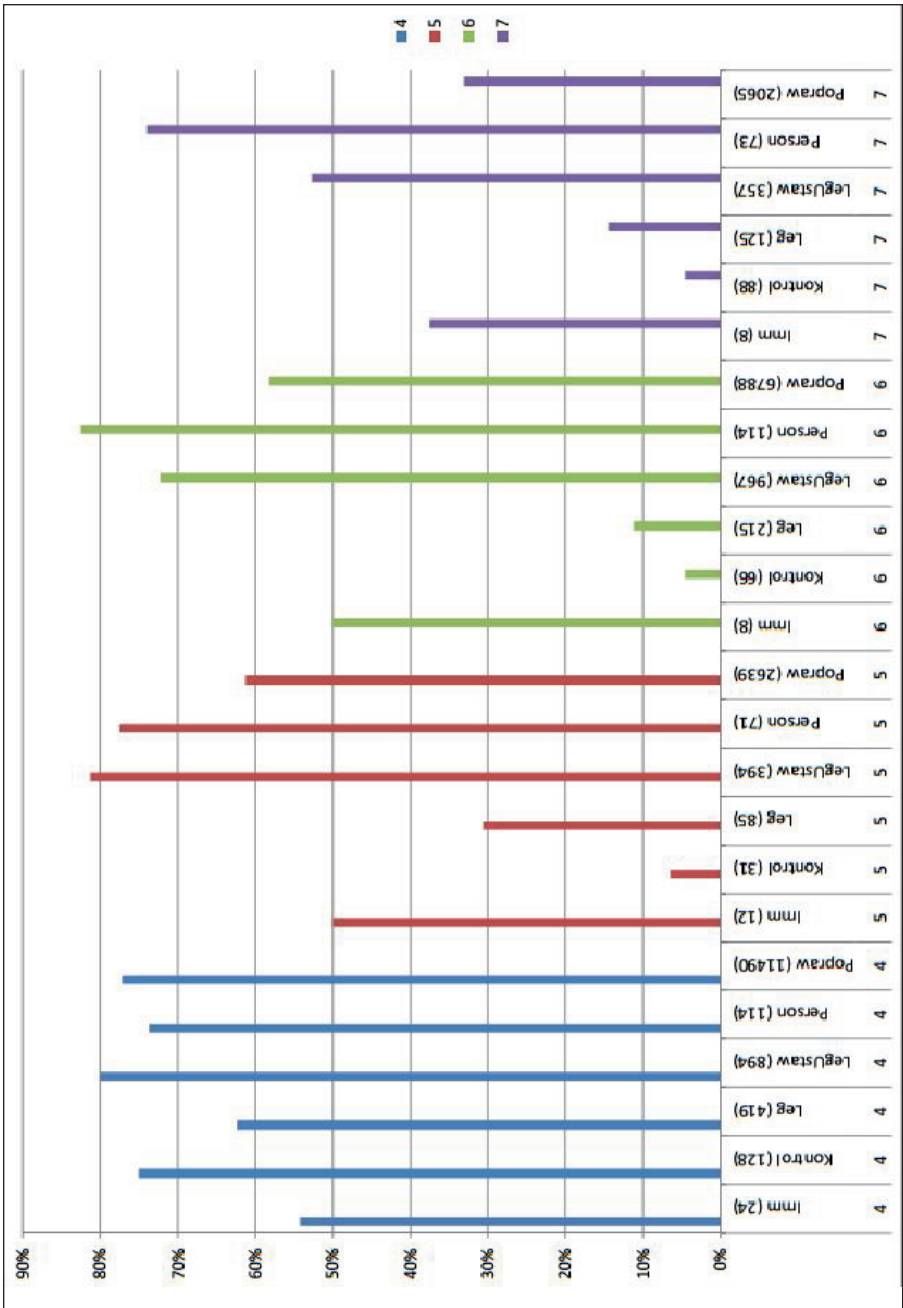
Głosowania legislacyjne – ze względu na odmienną funkcję, jaką spełniają na poszczególnych etapach procedury ustawodawczej – podzielone zostały na 3 odrębne podkategorie: głosowania za przyjęciem całości ustawy w III czytaniu (*LegUstaw*), głosowania nad poprawkami, w tym senackimi (*Popraw*) oraz pozostałe głosowania legislacyjne (*Leg*), obejmujące wszystkie inne przypadki głosowań dotyczących

²² Kategoria ta obejmuje głosowania, co do których posłowie ustalają zazwyczaj stanowisko w uprzednich negocjacjach, co tłumaczy wysoką zbieżność. Chodzi tu o następujące głosowania:

- nad wnioskiem o odwołanie ze stanowiska,
- nad przyjęciem sprawozdania KRRiT,
- nad wyborem komisji śledczej,
- nad wyborem komisji,
- nad wyborem zgodnie z listą kandydatów,
- kreacyjne (obsada organów państwowych),
- nad wyborem oskarżycieli w postępowaniu przed Trybunałem Stanu,
- nad wyborem uzupełniającym do składu komisji,
- nad wyborem wicemarszałka Sejmu,
- nad zmianą marszałka,
- nad zmianą wicemarszałka,
- nad zmianą w składzie komisji.

²³ W skład tej kategorii wchodzi głosowania:

- nad przyjęciem sprawozdania z wykonania budżetu państwa,
- nad przyjęciem informacji w sprawie udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach UE,
- nad uznaniem odpowiedzi na interpelację,
- nad pociągnięciem do odpowiedzialności konstytucyjnej,
- nad wnioskiem o odrzucenie dokumentu,
- nad wnioskiem o odrzucenie informacji,
- nad przyjęciem informacji,
- nad wnioskiem o wotum nieufności,
- nad wnioskiem o wotum zaufania.



Wykres 3

projektów ustawodawczych²⁴. Analiza tak podzielonych głosowań ustawodawczych potwierdza, że odchodzenie od „programu IV Rzeczypospolitej” przez Platformę odbywało się stopniowo: zbieżności w głosowaniach nad przyjęciem ustawy w III czytaniu są w V kadencji nawet nieco wyższe niż w IV i pozostają na poziomie 80%, co oznacza że główna partia opozycyjna co do zasady popierała program partii rządzącej (!). Zbieżność w głosowaniach w III czytaniu spada dopiero od 2007 r. do 70% w kadencji VI, a następnie do 50% w VII.

Różnice nieco innego rodzaju w podejściu do polityki ustawodawczej pomiędzy obydwoma partiami widać w głosowaniach dotyczących poprawek: 75% w kadencji IV, ok. 60% w kadencjach V i VI i zaledwie 33% w kadencji VII. Różnice te odczytać można jako przejaw transakcyjnego charakteru polityki legislacyjnej, dostrzeżonego już we wcześniejszych badaniach nad procesem legislacyjnym (por. Sokołowski, Poznański 2008: 288): ceną za poparcie ustawy w III czytaniu przez ugrupowania niewchodzące w skład koalicji rządowej jest zaakceptowanie przez tę ostatnią zaproponowanych przez opozycję poprawek. Wydaje się, że właśnie tak traktowały proces ustawodawczy PO i PiS w latach 2005–2011. Wyrażna zmiana następuje po raz kolejny w kadencji VII i jest skorelowana ze spadkiem zbieżności w głosowaniach w III czytaniu (można więc założyć, że odrzucanie poprawek opozycyjnego PiS przez PO skutkowało spadkiem poparcia przez partię opozycyjną dla całości projektów ustaw).

Odmienny charakter mają zmiany w kategorii pozostałych głosowań legislacyjnych (*Leg*). Występuje w nich umiarkowana zbieżność (62%) w IV kadencji (co świadczy o relatywnie dużych różnicach w stosunku obu partii do tych głosowań, gdyż ogólny poziom zbieżności dla nich wynosił w tej kadencji blisko 80%); w następnej, V kadencji poziom zbieżności gwałtownie spada (31%), a w kolejnych obniża się jeszcze bardziej, wynosząc odpowiednio 11 i 14% w VI i VII kadencji. Rozdźwięk pomiędzy PiS i PO w tej kategorii głosowań oraz V kadencji najniższy (po głosowaniach kontrolnych) poziom zbieżności wynika z faktu, że są to zwykle głosowania służące do zademonstrowania swojego stanowiska w jakiejś nośnej medialnie kwestii: weto prezydenckie i senackie świadczy o dużym konflikcie politycznym wokół projektu, zaś złożenie przez klub parlamentarny wniosku o odrzucenie całości ustawy jest pewnego rodzaju demonstracją, służącą komunikacji z elektoratem (Sokołowski, Poznański 2008: 284 i 291).

Dodatkowo w analizie uwzględniono głosowania związane z immunitetem poselskim (formalnie rzecz biorąc, są to cztery odrębne wnioski, lecz wszystkie związane z możliwością pociągnięcia posła do odpowiedzialności – karnej lub

²⁴ W skład tej kategorii weszły następujące rodzaje głosowań:
nad uchwałą w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie,
nad ponownym uchwaleniem ustawy (odrzuconiem weta prezydenckiego),
nad przyjęciem wniosku komisji o odrzucenie projektu ustawy,
nad wnioskiem o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu,
nad wnioskiem o odrzucenie projektu ustawy w trzecim czytaniu,
nad odrzuconiem weta Senatu.

cywilnej)²⁵. Wydaje się, że w tej kategorii spraw posłowie powinni być bardziej skłonni do głosowania niezależnie od partyjnych podziałów; tymczasem ta grupa głosowań okazuje się być najmniej zbieżna nawet w IV kadencji (54%), z tendencją spadkową – najpierw umiarkowaną w kadencjach V i VI (po 50%), następnie z wyraźnym spadkiem – 38% w VII kadencji.

Zakończenie

Polski system partyjny znajduje się zaledwie w początkowej fazie swojego kształtowania. Jednym z istotniejszych aspektów tej ewolucji jest opozycja PiS – PO, dwóch największych partii na polskiej scenie politycznej. O ile sam fakt ich dominacji nie ulega zmianie od dziewięciu lat i wydaje się być zjawiskiem utrwalonym, o tyle nadal labilny charakter wykazuje zarówno więź tych partii z ich elektoratami, jak i sposób ich zachowania na arenie parlamentarnej.

Analiza sposobu zachowania klubów Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości w Sejmie IV, V, VI i VII kadencji prowadzi do wniosku, że zasadnicza zmiana w ich wzajemnej relacji nie dokonała się wraz ze zdobyciem przewagi nad pozostałymi konkurentami w systemie partyjnym (tj. w latach 2005–2007), lecz o cztery lata później. Przedstawione dane pozwalają przyjąć, że do roku 2010 w polskim parlamencie funkcjonował model opozycji konsensualnej, zgadzającej się w wielu wypadkach z propozycjami partii rządzącej. Taki sposób zachowania daje się zaobserwować zarówno w kadencji IV (gdy partią rządzącą było SLD) jak i w kadencjach V–VI (kiedy rolami partii rządzącej i opozycyjnej wymieniały się PiS i PO). Model ten zostaje na przełomie kadencji VI i VII zastąpiony modelem „twardej” opozycji, głosującej konsekwentnie przeciw projektom legislacyjnym koalicji. Nie sposób w tej chwili przesądzić, czy zjawisko to będzie miało charakter trwały, prowadząc do wyraźnego zróżnicowania propozycji programowych obydwu głównych polskich partii (zwłaszcza że w okresie 2012–2013 pojawia się tendencja odwrotna, świadcząca być może o powrocie do konsensualności). Wskazać jednak należy, że pojawienie się wyraźnego rozdzwisku w zachowaniach legislacyjnych skorelowane jest z okresem wcześniejszej długiej stabilności rządów koalicyjnych oraz ze wzrostem spójności klubów poselskich. Może to wskazywać na stopniowe tworzenie się trwałego wzorca konkurencji parlamentarnej i świadczyłoby o postępującej stabilizacji systemu partyjnego.

Pozaparlamentarne przyczyny zaobserwowanej zmiany, w szczególności ewolucja relacji każdej z partii z jej elektoratem, wymagają dogłębnego zbadania. Jednakże nie sposób oprzeć się wrażeniu, że nowy wzorzec zachowań parlamentarnych pozostaje w związku z pojawieniem się nowego podziału socjo-politycznego, za jaki część badaczy uważa tzw. „podział posmoleński”.

²⁵ Są to wnioski o: wyrażenie zgody na tymczasowe aresztowanie posła, o uchylenie immunitetu w sprawie cywilnej, o uchylenie immunitetu w sprawie karnej oraz o wyrażenie zgody na zatrzymanie posła

Bibliografia

- Alberski R. 2010. *Proces zmiany lojalności wyborczej w Polsce w latach 2005–2009. W Preferencje polityczne 2009. Postawy – identyfikacje – zachowania*, A. Turska-Kawa, W. Wojtasik (red.). Katowice.
- Carey J., A. Reynolds. 2007. „Parties and Accountable Government in New Democracies”, *Party Politics* 13 (2).
- Cybulska A. 2011. *Wierność wyborcza – przepływy między elektoratami partyjnymi z roku 2007 i 2011*, Centrum Badań Opinii Społecznej, BS/151/2011, Warszawa. www.cbos.com.
- Dudek A. 2013. *Historia polityczna Polski 1989–2012*. Kraków.
- Grabowska M. 2004. *Podział postkomunistyczny: społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*. Warszawa.
- Grotz F., T. Weber. 2012. „Party Systems and Government Stability in Central and Eastern Europe”, *World Politics* 64 (4).
- Gwiazda A. 2009. „Poland’s Quasi-Institutionalized Party System: The Importance of Elites and Institutions”, *Perspectives on European Politics and Society* 10 (3).
- Kmiecik S. 2012. *Przemysł pogardy*. Warszawa.
- Krasowski R. 2008. „Dwudziestolecie ciepłej wody w kranie”, *Dziennik*. 18.10.2008.
- Krzemiński I., A. Krajewski, W. Mazowiecki et al. 2011. Raport z monitoringu głównych serwisów informacyjnych TVP oraz stacji komercyjnych w czasie kampanii wyborczej do parlamentu 2011 roku, Fundacja Batorego, Warszawa. Dostęp 14 lipca 2014 roku. http://www.batory.org.pl/programy_operacyjne/masz_glos_masz_wybor.
- Kublik A., W. Czuchnowski. 2013. „Przemysł pogardy”, *Gazeta Wyborcza*. 6.04.2013.
- Markowski R. 2006. „The Polish Elections of 2005: Pure Chaos or a Restructuring of the Party System?”, *West European Politics* 29 (4).
- Markowski R. 2008. „The 2007 Polish Parliamentary Election: Some Structuring, Still a Lot of Chaos”, *West European Politics* 31 (5).
- Michalski C., A. Dudek. 2013. „Toksyne i szanse «podziału posmołenskiego»”, *Krytyka Polityczna – Dziennik Opinii*. Dostęp 14 lipca 2014 roku. <http://www.krytyka-polityczna.pl/artykuly/opinie/20130411/dudek-toksyne-i-szanse-podzialu-posmolenskiego>.
- Millard F. 2009. „Poland: Parties without a Party System, 1991–2008”, *Politics & Policy* 37 (4).
- Palombara La J. M. Weiner. 1996. *Political Parties and Political Development*, Princeton.
- Paszkiewicz K. A. 2000. *Partie i koalicje polityczne III Rzeczypospolitej*. Wrocław.
- Sikorski R. 2009. „Lekcje historii, modernizacja i integracja”, *Gazeta Wyborcza*. 29.08.2009.
- Słomczyński W., P. Poznański, G. Harańczyk et al. 2008. Spójność polskich ugrupowań parlamentarnych. W *Wybrane aspekty funkcjonowania Sejmu w latach 1997–2007*, J. K. Sokołowski, P. Poznański (red.). Kraków.
- Sokołowski J. K., P. Poznański. 2008. Struktura procesu legislacyjnego w analizie ilościowej. W *Wybrane aspekty funkcjonowania Sejmu w latach 1997–2007*, J. K. Sokołowski, P. Poznański (red.). Kraków.
- Sokołowski J. K., P. Poznański. 2008. Konflikty i sojusze w głosowaniach plenarnych. W *Wybrane aspekty funkcjonowania Sejmu w latach 1997–2007*, J. K. Sokołowski, P. Poznański (red.). Kraków.

- Sokołowski J. K. 2012. „The 2011 Elections In Poland: Defining A New Cleavage”, *Representation* 48 (4).
- Stanley B. 2014. Defenders of the Cross: Populist Politics and Religion in Post-Communist Poland. W *Saving the People: How Populists Hijack Religion*, O. Roy, N. Mazouki, D. McDonnell (eds.). New York.
- Szczerbiak A. 2012. *Poland (mainly) chooses stability and continuity: The October 2011 Polish parliamentary election*, University of Sussex, SEI Working Paper 129.
- Śpiewak P. 2003. „Koniec złudzeń”, *Rzeczpospolita*. 23.01.2003.
- Zagner A. 2008. „Spór premiera i prezydenta o szczyt UE”, *Polityka*. 13.10.2008.
- Zaremba P. 2010. „Przemysł pogardy”, *Rzeczpospolita*. 6.05.2010.

Kampania wyborcza 2011 do Sejmu i Senatu RP w programach telewizji publicznej – TVP 1, TVP 2, TVP Info oraz stacji komercyjnych – Polsat, Polsat News, TVN, TVN 24, Departament Mediów Publicznych Biura KRRiT, Warszawa 2011. Dostęp 14 lipca 2014 roku. https://www.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/komunikaty/kp2012/sprostowania/raport_kampanii_2011.pdf; www.krrit.gov.pl.

From alliance to extreme hostility. Evolution of parliamentary behavior of Platforma Obywatelska and Prawo i Sprawiedliwość in the period 2001–2013

Abstract

The main purpose of the article was to analyze the evolution of parliamentary behavior of Platforma Obywatelska (Civic Platform) and Prawo i Sprawiedliwość (Law and Justice) in the years 2001–2013. The present paper explains the development of identity of both parties since the election of 2005. The analysis takes into account creating bond with the voters, as well as selected models and rules governing the behavior of politicians. The data presented show that up until 2010 Polish government opposition was of consensual type, i.e. the opposition agreed with the governing party in many cases. At the turn of sixth and seventh term of office was substituted with “hard” opposition, who consistently voted against proposed bills of the coalition. However, it needs to be stressed that a clear dissonance in legislative behavior is correlated with the previously long term of stability of coalition governments, as well as with the increase in coherence of parliamentary clubs. This may be an indicator of the forming of a permanent model of parliamentary rivalry and of an increase in stability of the political system.

Key words: political parties, political opposition, parliamentary behavior, Platforma Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość